



Polish American Congress

NORTHERN CALIFORNIA DIVISION

770 Marshall Street
Redwood City, CA 94063

Phone (650) 306-2382

Fax (650) 367-8945

Non-profit, volunteer run, since 1944

Czerwiec, 2007

Pierwsze sprawozdanie.

Nareszcie mamy za sobą długo oczekiwane zebranie, które wyłoniło nowy Zarząd Wydziału KPA na Północną Kalifornię w sposób uczciwy i bezstronny. Protest p. Waldemara Głodka i trzech innych delegatów Domu Polskiego w San Francisco bezpośrednio po wyborach w lipcu ub. roku uruchomił procedurę zażaleń, w wyniku której owe wybory unieważniono. Stąd nakaz specjalnego zebrania które zwołali i przeprowadzili przedstawiciele Zarządu Głównego w Chicago w niedzielę 3go czerwca 2007.

Był to pierwszy tego rodzaju wypadek w czasie blisko 40tu lat istnienia Wydziału; zwykle brak kandydatów do zarządu – zwłaszcza odpowiednio kwalifikowanych, bo nie każdemu warunki rodzinne czy zawodowe pozwalają na poświęcenie potrzebnej ilości energii, czasu i własnych środków, aby postawić Wydział i jego działalność na odpowiednim poziomie. W tym roku starty się ze sobą dwa pełne zestawy kandydatów chętnych do podjęcia tego trudnego, często wręcz niewdzięcznego zadania.

Ale najważniejszym w tej chwili jest fakt, że jako nowo-wybrany zespół zaczynamy działalność właściwie od zera - poprzedni zarząd nie oddał nam narazie książek kasowych (a są przecież konta nie tylko w Polam, ale też ostatnio otwarte, **więc nielegalne**, w City Bank, a może w jeszcze innych bankach), ani rozliczeń, listy kontaktów (dziennikarze, politycy, etc.), korespondencji, kalendarza zaplanowanych spotkań i imprez i td., oraz żadnej własności, jaka stanowi majątek Wydziału, a bez czego trudno mówić o zapewnieniu jakiegokolwiek ciągłości pracy. Jak narazie nie tracimy nadziei, że w poprzedniej ekipie przeważą osoby, które kierują się względami jeśli nie zwykłej przyzwoitości, to wymogów prawa i własność Wydziału będzie nam przekazana w niedalekiej przyszłości.

Niestety, jedyny sygnał, który pozwala ocenić czego możemy się spodziewać po naszych poprzednikach to krótki artykuł na stronie internetowej Domu Polskiego w San Francisco (Polish Club.org), oczywiście samym „piórkiem prezesa”, pt. „Czyżby narodziny wirtualnego KPA?” Pan Głodek lansuje tam absurdalną tezę: „... może się okazać, że ostatnia (?) niedziela była dniem narodzin Wirtualnego Kongresu Polonii Amerykańskiej” tylko dlatego, że „... emisariusze z Centrali ulegli i przyznali rzeczywiste głosy wirtualnej liście (chodzi o Polonia SF.org – przyp. ZZ), jako organizacji polonijnej.”

Mamy tutaj bardzo charakterystyczny dla autora sposób informowania:

1. Polonia SF.org była przez szereg lat normalnym członkiem Wydziału, płaciła regularnie składki i nikt nie oponował, ale po objęciu Wydziału przez duo Głodek/Żukovsky organizacja została skreślona z listy członków. Komitet Zażaleń KPA uznał, że wszystkie wykreślenia z listy członków dokonane przez pp. Żukovsky – Głodek at al są nieważne, ponieważ nie były przeprowadzone zgodnie ze statutem Wydziału. Ponadto Polonia SF.org zgłosiła do Komitetu zażalenie wobec pozbawienia jej praw z ominięciem wymaganej procedury, co automatycznie zawiesza nielegalną decyzję zarządu, do rozpatrzenia sprawy przez Komitet Zażaleń. Nie chodzi więc o jakieś presje w czasie zebrania na reprezentantów Centrali, a o normalną procedurę postępowania, która obowiązuje we wszystkich krajach zachodniej demokracji. Czyżby uformowany na sowieckich „prawdach” i partyjnej dyscyplinie umysł Głodka nie był w stanie tego przyjąć? A może chodzi o świadome przeinaczanie prawdy dla zmylenia czytelników?

2. W sumie poprzedni zarząd usunął bezprawnie 99 członków Kongresu (ponad 50%!), aby zapewnić sobie trwały monopol w zarządzaniu Wydziałem i gwarancję miejsc w Krajowej Radzie Dyrektorów, w im tylko wiadomym celu. Liczyli, że przez oprotestowanie zebrania z 7/9/06

uzyskają poparcie władz krajowych KPA, które nie podejrzewając tego rodzaju przekrętów, pozwolą na nielegalne usunięcie „niewygodnych” członków.

3. Komisarycznie przeprowadzone zebranie 6/3/07, całkowicie zawiodło ich nadzieje. Ponieważ raz przyjęty członek KPA ma prawo w każdej chwili wrócić do czynnego udziału w organizacji drogą wpłacenia należnej składki, wysłano zaproszenia do wszystkich członków ze starej listy i rzeczywiście wiele osób wróciło do Wydziału wiele zgłosiło się nowych. Stąd, o ile na zebraniu w lipcu 2006 było obecnych tylko 47 uprawnionych głosów, o tyle w czerwcu br. było ich już 88 – blisko 2 razy tyle! W rezultacie wszystkie kandydatury z poprzedniej ekipy przegrały i to dużą różnicą głosów, bo przeciętnie 60 do 28. Najniższa różnica wynosiła 57 do 31, w głosowaniu na prezesa Wydziału. Jeśli zastosujemy rachunek p. Głodka, który sugeruje, że 10 głosów przyznanych przez Komitet organizacji Polonia SF. org zdecydowało o wyniku wyborów, to po odjęciu owych dziesięciu głosów od liczby wygranej otrzymamy stosunek 47 do 31 – różnica oczywiście mniejsza, ale bez wpływu na ostateczny wynik wyborów. A więc znów naciąganie prawdy, chyba tylko dla samej zasady, czy z przyzwyczajenia do notorycznego mijania się z nią.

Reasumując, nie możemy zapomnieć tej smutnej lekcji, jaką stanowiło odbieranie naczelnej organizacji Polonii w Północnej Kalifornii z niepowołanych rąk w jakie się dostała w roku 2004, bo jeśli o tym zapomnimy możemy utracić go powtórnie - być może już nieodwołalnie. Niestety takie nastąpiły czasy, że z różnych stron narastają zagrożenia kiedyś nieznanne. I nie chodzi tu wcale o jakieś teorie, abstrakcyjne wnioski i „czepianie się niewinnego człowieka”, czy „polowania na czarownice”, jak głoszą dobrotliwi apologetyci fikcji „równych szans dla każdego”, których Lenin dawno temu określił jako „pożyteczni idioci”.

Mogę zrozumieć sytuację, w której ktoś urodzony w systemie jaki panował wówczas w Polsce uważał za rzecz zupełnie naturalną, że w tym systemie musi być lojalnym członkiem partii dla normalnego życia i kariery osobistej – zwłaszcza jeśli nikt go nie nauczył na czym zasadza się polska kultura i jakie kryteria określają godność Polaka.

Ale każdy byłby członkiem PZPR czy „Tajny Współpracownik” agentur musi z kolei uznać że przesiąkł komunistycznym etosem i jego metodami do takiego stopnia, że nie jest w stanie traktować demokracji inaczej niż z pogardą, jako system słabeuszy i niedołęgów, których należy wyzyskać do swych własnych celów, głównie dla zdobycia pieniędzy i władzy. Stąd każdy taki człowiek stał się bezwiednym nośnikiem zarazy, która atakuje i niszczy demokratyczne struktury oraz system społecznego współżycia i współpracy. Tu leży geneza zapisu w statucie Kongresu, że jednym z pierwszych celów KPA jest zwalczanie wszelkich radykalnych ideologii, jak komunizm i nazizm oraz **walka z ich infiltracją polonijnych środowisk.**

I tenże właśnie cel już zaczęliśmy realizować jako pierwszy.

Zdzisław Zakrzewski